

## UZASADNIENIE

	Sygnatura akt	III K 244/22
--	---------------	--------------

*Jeżeli wniosek o uzasadnienie wyroku dotyczy tylko niektórych czynów lub niektórych oskarżonych, sąd może ograniczyć uzasadnienie do części wyroku objętych wnioskiem. Jeżeli wyrok został wydany w trybie art. 343, art. 343a lub art. 387 k.p.k. albo jeżeli wniosek o uzasadnienie wyroku obejmuje jedynie rozstrzygnięcie o karze i o innych konsekwencjach prawnych czynu, sąd może ograniczyć uzasadnienie do informacji zawartych w częściach 3–8 formularza.*

## USTALENIE FAKTÓW

### Fakty uznane za udowodnione

Lp.	Lustrowany	Czyn przypisany lustrowanemu (ewentualnie zarzucany, jeżeli czynu nie przypisano)
1.1.1.	Zygmunt Karel	na podstawie art. 21a ust.1,2 ustawy z dnia 18 października 2006r. o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów <u>złożył w dniu 28 czerwca 2021 roku zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne.</u>

Przy każdym czynie wskazać fakty uznane za udowodnione	Dowód	Numer karty
<p>Zygmunt Karel urodził się w dniu 31 października 1950 roku w Siemianowicach Śląskich. Po ukończeniu szkoły podstawowej, uczęszczał do liceum ogólnokształcącego w 1968 r. uzyskał świadectwo maturalne. Następnie podjął naukę w Państwowym Studium Ekonomicznym w Gliwicach. W październiku 1971 r. rozpoczął studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, a zakończył je we wrześniu 1976 roku. W 1974 r. został pastorem w zborze w Zabrze w Polskim Kościele Chrześcijan Baptystów, aby następnie zostać jednocześnie pastorem w zborze w Bytomiu.</p> <p>Do listopada 1975 roku lustrowany mieszkał w Siemianowicach Śląskich, aby następnie przenieść się do Zabrza. Następnie w marcu 1977 ponownie zamieszkał w Siemianowicach Śląskich, po czym od 31 sierpnia 1978 roku w Chorzowie przy ul. Jubileuszowej 40/3.</p> <p>Od 1.09.1976 roku do marca 1979 roku pracował Zakładach Elektronicznej Techniki Obliczeniowej.</p> <p>Lustrowany w grudniu 1979 roku przebywał w celach naukowych na Uniwersytecie w Zurychu Wrócił do Polski z Szwajcarii 16.12.1979 r.</p>	wyjaśnienia lustrowanego	k. 796v.- 798 (tom sądowy)  k. 533-538, k.656-661 akt IPN Wr 1486/21
	zeznania świadka Leszka Nowickiego	k. 807v.- 811 (tom sądowy),  k. 476-483, akt IPN Wr 1486/21
	zeznania świadka Marii Malinowskiej - Karel	k. 822-824 (tom sądowy)  k. 575-577 akt IPN Wr 1486/21

<p>Zygmunt Karel w 1973 roku ożenił się z Marią Malinowską, która przyjęła nazwisko Malinowska – Karel.</p>	<p>zeznania świadka Andrzeja Pilarczyka</p>	<p>k. 824v.-827 i k. 831v.-834 (tom sądowy) k. 488-493 akt IPN Wr 1486/21</p>
	<p>zeznania świadka Kazimierza Goraja</p>	<p>k. 851v.-856v. (tom sądowy)</p>
	<p>zeznania świadka Teodora Sołtysiaka</p>	<p>k. 618-622 akt IPN Wr 1486/21.</p>
	<p>zeznania świadka Eugeniusza Sosińskiego</p>	<p>k. 599-600 akt IPN Wr 1486/21</p>
	<p>Teczka personalna IPN Ka/0040/528 wraz ze znajdującymi się tam dokumentami</p>	
	<p>akta IPN o sygn. Wr 1486/21</p>	
<p>W latach 70-tych Zygmunt Karel znalazł się w orbicie zainteresowania funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa z Wydziału IV KWMO w Katowicach z uwagi na pełnioną funkcję w zborach w Polskim Kościele Chrześcijan Baptystów Pierwsze dokumenty tego Wydziału, a dotyczące osoby lustrowanego pochodziły z 1974 roku, w tym dokument z dnia 6.11.1974 roku, a podpisany przez kpt. H. Kalińskiego. Wskazano w nim, iż nie widzi Wydział IV przeszkód w objęciu funkcji kaznodziei przez lustrowanego i Wydział ten nie posiada żadnych materiałów obciążających Zygmunta Karela. Kolejne dokumenty dot. Zygmunta Karela w jego teczce personalne pochodziły też z 1974 roku, a dotyczyły zbierania informacji o lustrowanym i jego rodzinie. W dniu 28 lutego 1978 roku założono też teczkę personalną dot. Zygmunta Karela. Kolejne dokumenty załączone w teczce personalnej dot. lustrowanego pochodziły z 1978 roku, a sporządzone zostały przez funkcjonariusza Leszka Nowickiego, który przejął na siebie obowiązki związane z kwestionariuszem ewidencyjnym dotyczącym Zygmunta Karela, rozpoczynając wypełnianie kwestionariusza TW, opatrując go datą 28 lutego</p>	<p>Teczka personalna IPN Ka/0040/528 wraz ze znajdującymi się tam dokumentami</p>	
	<p>zeznania świadka Leszka Nowickiego</p>	<p>k. 807v.-811 (tom sądowy), k. 476-483, akt IPN Wr 1486/21</p>
	<p>wyjaśnienia lustrowanego</p>	<p>k. 796v.-798 (tom sądowy) k. 533-538, k.656-661 akt IPN Wr 1486/21</p>

<p>1978 roku, przygotowując też tzw. „plan przedsięwzięć operacyjnych do kwestionariusza ewidencyjnego na obywatela Zygmunta Karela, wskazując na potrzebę jego pozyskania, i wymieniając poszczególne zadania w tym kierunku. Pomimo wskazania w dokumentacji wykonywania zadań, w teczce personalnej brak było dokumentów świadczących, iż doszło między Leszkiem Nowickim funkcjonariuszem Wydziału IV a Zygmuntem Karelem do tzw. rozmowy pozyskaniowej.</p>	<p>Karty pochodzące z kartotek ogólnoinformacyjnych WUSW w Katowicach oraz kartotek pomocniczych</p>	<p>k. 42-50</p>
	<p>akta o sygn. IPN Ka 00150/1112 akta tajnego współpracownika</p>	<p>k. 77-95</p>
	<p>Akta paszportowe sygn. akt EAPP 484218</p>	<p>k. 166-194</p>
	<p>zeznania świadka Teodora Sołtysiaka</p>	<p>k. 618-622 akt IPN Wr 1486/21.</p>
	<p>akta osobowe funkcjonariuszy SB w Wydziale IV</p>	<p>k. 226-378-388</p>
	<p>Uwierzytelnione kopie z akt o nr IPN 00233/2213/1, IPN BU 0445/41/2, IPN BU 0712/46/1, IPN BU 0236/213/1, IPN Ka 056/51/14/2, IPN BU 00200/128, IPN BU 00191/585, IPN BU 0204/826, IPN BU 00191/585, materiały dot. Stefana Rogaczewskiego</p>	<p>K 407-521, 540-567, 603-612</p>
<p>W dniu 25 sierpnia 1978 roku wydano polecenie Leszkowi Nowickiemu, aby przerejestrował Zygmunta Karela jako kandydata na TW na osobę Teodora Sołtysiaka. Wyznaczono też termin pozyskania kandydata do 30 września 1978 roku. Zadanie to nie zostało wykonane przez Teodora Sołtysiaka ani do dnia 30 września 1978 roku ani w późniejszym terminie.</p> <p>Następnie dokumenty i zadania dotyczące Zygmunta Karela trafiły ostatecznie po roku, tj. w 1979 roku do kolejnego funkcjonariusza IV Wydziału – Andrzeja Pilarczyka.</p>	<p>Teczka personalna IPN Ka/0040/528 wraz ze znajdującymi się tam dokumentami</p>	
	<p>wyjaśnienia lustrwanego</p>	<p>k. 796v.-798 (tom sądowy) k. 533-538, k.656-661 akt IPN Wr 1486/21</p>

<p>Wcześniej Andrzej Pilarczyk, jeszcze w 1978 roku sporządził notatkę, która dotyczyła ustaleń dokonanych w Urzędzie Miejskim w Chorzowie na temat miejsca zamieszkania lustrowanego w Chorzowie.</p>	<p>Teczka pracy IPN TW Batory, IPN Ka/0040/528</p>	
<p>W założonej przez siebie teczce pracy dotyczącej Zygmunta Karela, Andrzej Pilarczyk załączył na pierwszej karcie dokument w postaci kierunkowego planu pracy dla t.w. Batory wskazując, w nim, niezgodnie z prawdą, iż pozyskał do współpracy tajnego współpracownika w dniu 13 listopada 1979 roku na zasadzie dobrowolności, a celem pozyskania miało być zapewnienie dopływu informacji o działalności Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów, zborów w Bytomiu. Wskazał w nim też kierunki dalszych działań.</p>	<p>zeznania świadka Andrzeja Pilarczyka</p>	<p>k. 824v.- 827 i k. 831v.-834 (tom sądowy) k. 488-493 akt IPN Wr 1486/21</p>
<p>Jednocześnie Andrzej Pilarczyk zamieścił w teczce pracy TW Batory notatkę służbową z dnia 14 listopada 1979 roku, z rozmowy przeprowadzonej z kandydatem na TW Zygmuntem Karelem w dniu 13 listopada 1979 roku, gdzie opisał przebieg rozmowy, którą miał przeprowadzić z lustrowanym w obecności innego funkcjonariusza P. Bartosza – kierownika sekcji II, a w ramach której miał się zgodzić lustrowany na dobrowolną współpracę z SB. Dokumentu tego P. Bartosz nie podpisał. W rzeczywistości Andrzej Pilarczyk nigdy nie przeprowadził takiej rozmowy z Zygmuntem Karelem, a w której dobrowolnie zgodziłby się na świadomą i tajną współpracę z Wydziałem IV celem przekazywania informacji o zborze, którego był kaznodzieją.</p>	<p>zeznania świadka Kazimierza Goraja</p>	<p>k. 851v.- 856v. (tom sądowy)</p>
<p>Zygmunt Karel nie zrobił tego również na żadnym innym spotkaniu, chociaż funkcjonariusze nachodzili go w jego mieszkaniu i próbowali z nim rozmawiać, w tym Andrzej Pilarczyk. Zygmunt Karel prowadził z nimi co najwyżej kurtuazyjne, towarzyskie rozmowy, a w sytuacji, gdy nabierał podejrzeń, że ma do czynienia z funkcjonariuszami SB, próbował ich za każdym razem zbywać. Zygmunt Karel nie przekazywał też informacji Andrzejowi Pilarczykowi opisanych w jego notatkach. Zygmunt Karel nie miał świadomości, iż jego osoba zarejestrowana została jako TW Batory przez Andrzeja Pilarczyka.</p>	<p>Uwierzytelnione kopie z akt o nr IPN 00233/2213/1, IPN BU 0445/41/2, IPN BU 0712/46/1, IPN BU 0236/213/1, IPN Ka 056/51/14/2, IPN BU 00200/128, IPN BU 00191/585, IPN BU 0204/826, IPN BU 00191/585, materiały dot. Stefana Rogaczewskiego</p>	<p>K 407-521, 540-567, 603-612</p>
<p>Pomimo tego, iż nie doszło do takiej dobrowolnej zgody na współpracę ze strony Zygmunta Karela, Andrzej Pilarczyk stworzył szereg dokumentów, które miały taką współpracę pozorować. Opisał on m.in. 9 rzekomych spotkań z Zygmuntem Karelem w ramach tej współpracy. Każdorazowo wskazywał on w takich notatkach informacje, które miał rzekomo otrzymywać, a także zadania do wykonania dla Zygmunta Karela. Miały się one odbywać w mieszkaniu lustrowanego oraz w kawiarni Jubileuszowa.</p> <p>Ostatnie spotkanie miało się odbyć w dniu 5 maja 1981 roku w obecności również kierownika sekcji II kpt. J. Cichonia. Na tym spotkaniu Zygmunt Karel miał podtrzymać stanowczo decyzję o zakończeniu współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Notatka urzędowa z tego spotkania nie została podpisana przez J. Cichonia.</p>	<p>zeznania świadka Teodora Sołtysiaka</p>	<p>k. 618-622 akt IPN Wr 1486/21.</p>

<p>W 2019 r. Zygmunt Karl na stronie internetowej wikipedia.pl przeczytał informację, iż był współpracownikiem służb bezpieczeństwa. Jako pastor kościoła Baptystów, z uwagi na potrzebę wzbudzania zaufania wśród wiernych. Postanowił wyjaśnić tę kwestię i złożył w dniu 28 czerwca 2021 roku oświadczenie lustracyjne, w którym oświadczył, iż nie pracował, nie pełnił ani nie był współpracownikiem w rozumieniu art. 3a powołanej ustawy, organów bezpieczeństwa państwa w rozumieniu art. 2 powołanej ustawy w okresie od 22 lipca 1944 roku do dnia 31 lipca 1990 roku.</p>	<p>Wydruk ze strony www.wikipedia.org</p>	<p>k. 684, k.750-753</p>			
	<p>Wydruk ze strony www.ipn.pl</p>	<p>k. 685</p>			
	<p>Oświadczenie lustracyjne Zygmunta Karela</p>	<p>k. 683, k.702</p>			
	<p>Oświadczenie pisemne Zygmunta Karela</p>	<p>k. 686</p>			
<b>Fakty uznane za nieudowodnione</b>					
<table border="1" style="width: 100%; height: 50px;"> <tr> <td style="width: 15%;"></td> <td style="width: 15%;"></td> <td style="width: 70%;"></td> </tr> </table>					
<i>Przy każdym czynie wskazać fakty uznane za nieudowodnione</i>	<i>Dowód</i>	<i>Numer karty</i>			
<table border="1" style="width: 100%; height: 50px;"> <tr> <td style="width: 15%;"></td> <td style="width: 15%;"></td> <td style="width: 70%;"></td> </tr> </table>					
<b>OCENA DOWODÓW</b>					
<b>Dowody będące podstawą ustalenia faktów</b>					
<i>Lp. faktu z pkt 1.1</i>	<i>Dowód</i>	<i>Zwięźle o powodach uznania dowodu</i>			

	<p>wyjaśnienia lustrwanego</p>	<p>Sąd ocenił jako wiarygodne wyjaśnienia lustrwanego, który konsekwentnie i kategorycznie zaprzeczał, aby kiedykolwiek świadomie współpracował jak tajny współpracownik z organami bezpieczeństwa państwa, a tym samym zapewniał, iż złożone przez niego w dniu 28 czerwca 2021 roku oświadczenie lustracyjne było zgodne z prawdą. Zdaniem Sądu wyjaśnienia te były w pełni logiczne, spójne, a zwłaszcza znajdowały potwierdzenie w pozostałym zebranym w sprawie materiale dowodowym, w tym w zebranej dokumentacji, a także częściowo z zeznaniami świadków.</p> <p>Lustrwany w swoich wyjaśnieniach wskazywał, iż jako duszpasterz kościoła Baptistów, był otwarty na kontakt z drugim człowiekiem. Pierwszy kontakt z SB, miał gdy w Siemianowicach Śląskich przyszedł do niego człowiek, który udawał księdza. Następnie w 1978 r. w Chorzowie odwiedziło go dwóch mężczyzn, byli bardzo dociekliwi, gdy Zygmunt Karel zorientował się, że mogą to być oficerowie służb bezpieczeństwa, to kończył rozmowę. Zygmunt Karel podkreślał też, iż nigdy nie dostał propozycji współpracy na rzecz Służby Bezpieczeństwa. Konsekwentnie też wyjaśniał, iż nigdy nie spotykał się z funkcjonariuszami służb bezpieczeństwa.</p> <p>Materiał dowodowy zebrany w sprawie nie pozwalał z kolei na negatywne zweryfikowanie relacji lustrwanego, w tym jego kategorycznych i konsekwentnych deklaracji, iż z całą pewnością świadomie i w sposób tajny nie współpracował ze Służbą Bezpieczeństwa. Rozmowy zaś z osobami, które mogły być z SB miały charakter tylko i wyłącznie zdawkowy i kurtuazyjny. Na odmienną ocenę wyjaśnień lustrwanego nie pozwoliły zarówno materiały, które zachowały się w aktach IPN, w tym w teczkach - personalnej i pracy TW Batory, jak i zeznania żyjących funkcjonariuszy SB, którzy mieli styczność z tą sprawą. W ocenie Sądu, zakwestionować relacji procesowych lustrwanego nie można było również w kontekście pierwszych zeznań świadka Andrzeja Pilarczyka, złożonych jeszcze przed IPN, w których świadek ten sugerował, iż faktycznie współpraca ta miała charakter rzeczywisty. Była świadoma i tajna, a treść notatek miała odzwierciedlać faktyczne rozmowy. Zeznania Andrzeja Pilarczyka z postępowania sądowego miały jednak zupełnie zaprzeczać takiemu przebiegowi zdarzeń. Ostatecznie Sąd uznał, iż zeznania te nie mogły skutecznie, jako chwiejne, niespójne zdewaluować wyjaśnienia Zygmunta Karela.</p>
	<p>zeznania świadka Leszka Nowickiego</p>	<p>Sąd uznał, iż zeznania te w zasadniczej części były logiczne i spójne oraz znajdowały oparcie w pozostałym materiale dowodowym zebranym w sprawie. Nie pozwalały one w szczególności na zakwestionowanie relacji procesowych lustrwanego. Miały one też w tym zakresie ograniczone znaczenie.</p> <p>Świadek Leszek Nowicki w 1978 r. rozpoczął bowiem pracę w SB, kiedy kierownikiem sekcji był Teodor Sołtysiak, a z jego zeznań wynikało, iż wręcz nie znał lustrwanego, nigdy z nim nie rozmawiał ani go nie widział, a z całą pewnością obecnie nie kojarzył nazwiska lustrwanego. Jako pracownik IV Wydziału na polecenie przełożonych przygotował zaś teczkę kandydata do pozyskania – pastora Zygmunta Karela.</p> <p>Co jednak istotne, nigdy nie rozmawiał on z Zygmuntem Karem ani z nikim z jego otoczenia, przyznając z drugiej strony, iż treść</p>

		<p>dokumentów nierzadko wypełniał proforma, nie wykonując faktycznie zapisanych czynności. Część informacji była zaś mu znana z urzędu.</p> <p>Nadto przyznał wyraźnie, iż on nigdy nie pozyskał Zygmunta Karel do współpracy i jego zdaniem lustrowany nie był świadomym współpracownikiem SB.</p>
	<p>Zeznania świadka Andrzeja Pilarczyka</p>	<p>Sąd uznał, iż zeznania tego świadka były chwiejne, w wielu punktach niespójne i niekonsekwentne.</p> <p>Świadek w toku postępowania diametralnie też zmieniał swoje zeznania, raz zeznając, iż cała stworzona przez niego dokumentacja odnosząca się do lustrowanego jako TW Batory była prawdziwa i odtwarzała rzeczywiste rozmowy z Zygmuntem Karelem i zawierała informacje przekazywane przez lustrowanego, aby następnie w toku postępowania konsekwentnie temu zaprzeczać. Co istotne w swoich relacjach z postępowania sądowego zaprzeczył on, iż Zygmunt Karel był rzeczywiście świadomym i tajnym współpracownikiem SB, pomimo tego przyznał, że zarejestrował go, gdyż takie miał polecenie, a on był wówczas w ciężkiej sytuacji rodzinnej i psychicznej, dlatego tak uczynił. Przyznał też, iż wpisywał do dokumentów częściowo nieprawdę. Przyznał też, iż Zygmunt Karel nie wyraził nigdy zgody na współpracę. Dodał też Andrzej Pilarczyk, iż nigdy nie poinformował lustrowanego, iż zarejestrował go jako TW. W innym miejscu sugerował z kolei świadek, iż prowadził z lustrowanym jedynie rozmowy towarzyskie. Nie pamiętał też tych rozmów i spotkań z Zygmuntem Karelem. Stwierdził też wręcz, iż popełnił błąd rejestrując jako TW Zygmunta Karela, a podany w dokumentach powód wyrejestrowania nie był prawdziwy. Dopytywany zaś szczegółowo wskazał, iż w notatkach wpisywał nieprawdziwie informacje uzyskiwane np. z Wydziału Wyznań jako uzyskane od lustrowanego. Zapytany zaś o to konkretnie wskazał, iż informacje, które znajdowały się w treściach notatek i miały pochodzić od TW Batory, nie pochodziły w rzeczywistości od Zygmunta Karela, wskazując wręcz, iż spotkał się z nim jedynie raz, ten opisywany wcześniej na samym początku.</p> <p>I choć postawa świadka budziła wątpliwości, to w świetle innych okoliczności, treści materiałów zawartych w teczkach, zasadach logicznego rozumowania, jego zeznania nie mogły stanowić kategorycznego dowodu na współpracę lustrowanego z aparatem SB, a wręcz potwierdzały tezę, iż wpisywano jako TW fikcyjnych współpracowników bądź osoby, które w rzeczywistości nie zostały pozyskane i o takim procederze nie wiedziały. Oceny takiej nie zmieniał przy tym fakt, iż wątpliwości mogły też budzić relacje świadka odnoszące się do powodów zmiany zeznań, czy przyczyny takich, a nie innych zeznań złożonych w toku postępowania przez IPN.</p>
	<p>Zeznania świadka Marii Malinowskiej - Karel</p>	<p>Świadek jest żoną lustrowanego. Jej zeznania były spójne, logiczne i korespondują z pozostałym, zebrany w sprawie materiałem dowodowym. Z drugiej strony Sąd oceniał je z dużą ostrożnością, mając na uwadze, iż jest osoba najbliższa dla lustrowanego. Z drugiej strony sama ta okoliczność w żadnym razie nie mogła dyskredytować jej zeznań.</p>

<p>Zeznania świadka Edmunda Sosińskiego</p>	<p>Świadek Edmund Sosiński był przesłuchiwany na etapie postępowania przygotowawczego. W 1968 r. rozpoczął pracę w służbie bezpieczeństwa, w drugiej połowie lat 70-tych miał TW w Polskim Kościele Chrześcijan Baptystów. Świadek współpracował z szefem zboru Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów w █████, który następnie przeniósł się do █████ – █████ █████. Jego zeznania w tej sprawie miały ograniczone znaczenie, z drugiej strony znajdowały one oparcie w zasadach logicznego rozumowania, jak i w materiałach zebranych w aktach IPN.</p>
<p>Zeznania świadka Teodora Sołtysiaka</p>	<p>Wiarygodne były również w dużej części zeznania świadka Teodora Sołtysiaka złożone na etapie postępowania przygotowawczego. Świadek z uwagi na wiek i stan zdrowia nie został przesłuchany na etapie postępowania sądowego, a złożone przez niego zeznania zostały ujawnione bez odczytywania na rozprawie w dniu 28.08.2023 r., Teodor Sołtysiak w drugiej połowie lat 70-tych XX wieku w SB, był kierownikiem sekcji IV Sekcji, która zajmowała się wyznaniem niekatolickimi. Świadek nie kojarzy nazwiska Zygmunt Karel, ani pseudonimu „Batory”.</p> <p>Z drugiej strony wskazać należy, iż nie mogły zeznania tego świadka oznaczać, iż rzeczywiście nie dochodziło do tworzenia w Wydziale IV fikcyjnych współpracowników, w tym przez Andrzeja Pilarczyka. Tym samym nie były miarodajne w tym zakresie jego stwierdzenia, iż nie podejrzewa o to Andrzeja Pilarczyka. Tym bardziej, iż o takich przypadkach mówił Kazimierza Goraj.</p> <p>Zauważyć należy przy tym, iż sam T. Sołtysiak wskazywał, iż była praktyka nieinformowania takich współpracowników o tym, że byli zarejestrowani jak TW. Nie wiedzieli też nierzadko, iż były prowadzone teczki personalne i pracy.</p> <p>Z drugiej strony jego relacje o zasadzie niepodpisywania zobowiązań pisemnych w razie dobrowolności kłóciły się nie tylko z zeznaniami Kazimierza Goraja, ale również dokumentem w postaci wytycznych. Zawsze bowiem, według nich zasadą było odbieranie pisemnych zobowiązań.</p>
<p>Zeznania świadka Kazimierza Goraja</p>	<p>Sąd w istotnej części oparł się na tych zeznaniach, uznając je za logiczne, spójne i znajdujące oparcie w zasadach doświadczenia życiowego. Były one też istotne z punktu widzenia oceny oświadczenia lustrowanego, co wskazane zostanie w dalszej części rozważań.</p> <p>Świadek Kazimierz Goraj pracował w organach bezpieczeństwa od lipca 1962 r. Nie kojarzył TW Batory. Po analizie teczki personalnej, uznał, że brakuje w niej informacji o pozyskaniu i wyrażeniu zgody na współpracę oraz zobowiązania TW do zachowania w tajemnicy spotkań i rozmów. Zdaniem Świadka takie dokumenty powinny się znaleźć w teczce TW, gdyż albo osoba pozyskiwana podpisywała jeden z dwóch dokumentów TW albo się z nim nią nie współpracowało. Wskazywał wręcz, iż świadek nie przypomina sobie sytuacji aby ktoś nie podpisał dokumentów a chciał współpracować z SB.</p>
<p>dokumenty wskazane w poszczególnych pkt</p>	<p>Sąd uwzględnił te dokumenty na okoliczność ich sporządzone zostały one w tamtym okresie i zawierały konkretną treść. Brak było jakichkolwiek podstaw, aby podważyć fakt, iż rzeczywiście były wytwarzane w tamtym czasie, i w takim zakresie, zwłaszcza w części</p>



	odnoszących się do udowodnionych faktów, a znajdujące się w aktach IPN Wr-1486/21	dot. teczki pracy, którą wypełniał Andrzej Pilarczyk, potwierdzając autentyczność swoich podpisów w dokumentach pochodzących z materiałów archiwalnych. Sąd kwestionował zaś to, że nie w każdym przypadku treści tam zapisane pokrywały się z prawdą, co wskazano w dalszej części rozważań.
	teczka personalna i teczka pracy tajnego współpracownika „Batory” nr ewidencyjny 28867	j.w.
	Dokumenty dołączone do wniosku o wszczęcie postępowania lustracyjnego	Sąd uwzględnił dowody z dokumentów dołączonych do wniosku, a w tym m.in. wydruk ze strony internetowej wikipedia.pl Autentyczność dokumentu w postaci oświadczenia lustracyjnego z nie budzi żadnych zastrzeżeń.

**Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów  
(dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)**

<i>Lp. faktu z pkt 1.1 albo 1.2</i>	<i>Dowód</i>	<i>Zwięźle o powodach nieuwzględnienia dowodu</i>

**PODSTAWA PRAWNA WYROKU**

	<i>Punkt rozstrzygnięcia z wyroku</i>	<i>Lustrowany</i>
<input checked="" type="checkbox"/> 3.1. Podstawa prawna skazania albo warunkowego umorzenia postępowania zgodna z zarzutem	I.	Zygmunt Karel

*Zwięźle o powodach przyjętej kwalifikacji prawnej*

W świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego i poczynionych na jego podstawie ustaleń faktycznych, Sąd doszedł do przekonania, iż Zygmunt Karel w dniu 28 czerwca 2021 roku, złożył bez wątplenia zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne.

W niniejszej sprawie brak było bowiem podstaw do stwierdzenia, iż Zygmunt Karel, pracował, pełnił służbę, czy był też współpracownikiem organów bezpieczeństwa w rozumieniu art. 3a ustawy z dnia 18 października 2006 roku o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat

1944-1990 oraz treści dokumentów. A tylko w takim przypadku jego oświadczenie mogło być uznane za złożone niezgodnie z prawdą.

Na wstępie przy tym wskazać należało, iż Sąd zgodził się ze stanowiskiem lustrowanego wyrażonym we wniosku o wszczęcie postępowania lustracyjnego, iż mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której Zygmunt Karel mógł złożyć wniosek o wszczęcie takowego postępowania. Takiej legitymacji do złożenia przedmiotowego wniosku nie kwestionował zresztą sam Prokurator.

Zgodnie z treścią art. 20 ust. 5 ustawy z dnia 18 października 2006 r o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów wniosek o wszczęcie postępowania może złożyć do sądu również osoba, która została publicznie pomówiona o fakt pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w okresie od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 31 lipca 1990 r., i złożyła oświadczenie lustracyjne.

Taka zaś sytuacja zaistniała w niniejszej sprawie. Strony postępowania, nie miały w szczególności wątpliwości co do tego, iż takim publicznym pomówieniem było przedstawienie na stronie internetowej [www.wikipedia.pl](http://www.wikipedia.pl) informacji, w której wskazano, że lustrowany: „w latach 1979-1981 był tajnym współpracownikiem SB, miał pseudonim <Batory>”. Niewątpliwie bowiem umieszczenie tej jednoznacznej informacji, wskazującej na współpracę Zygmunta Karela z Służbami Bezpieczeństwa PRL na popularnym portalu, może naruszać dobre imię lustrowanego. W kontekście tego zapisu również Sąd nie miał wątpliwości, iż miało to charakter pomówienia, i to dokonanego również publicznie. Zygmunt Karel został zatem publicznie pomówiony o fakt służby w organach bezpieczeństwa państwa w internecie, do którego dostęp ma nieograniczona liczba osób.

Odnosząc się zaś do merytorycznej strony wniosku lustrowanego, wskazać należy, iż zgodnie z treścią art. 3a ustawy z dnia 18 października 2006r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa Państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. 07.63.425 z późn. zmianami):

1. Współpracą w rozumieniu ustawy jest świadoma i tajna współpraca z ogniwami operacyjnymi lub śledczymi organów bezpieczeństwa państwa w charakterze tajnego informatora lub pomocnika przy operacyjnym zdobywaniu informacji.
2. Współpracą w rozumieniu ustawy jest również świadome działanie, którego obowiązek wynikał z ustawy obowiązującej w czasie tego działania w związku z pełnioną funkcją, zajmowanym stanowiskiem, wykonywaną pracą lub pełnioną służbą, jeżeli informacje przekazywane były organom bezpieczeństwa państwa w zamiarze naruszenia wolności i praw człowieka i obywatela;
3. Służbą w rozumieniu ustawy nie jest pełnienie jej w organach, o których mowa w art. 2, której obowiązek wynikał z ustawy obowiązującej w tym czasie.

Zwrócić należy przy tym uwagę na to, iż konstytutywne elementy definicji zawartej art. 3a ustawy z dnia 18 października 2006r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa Państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. 07.63.425 z późn. zmianami) są tożsame z tymi, o jakich stanowił uchylony przepis art. 4 ust.1 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 roku o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944-1990 osób pełniących funkcje publiczne. W związku z tym Trybunał Konstytucyjny w dniu 11 maja 2007r., sygn. K-2/07 wskazał, że w pełni zachowała aktualność definicja tajnej współpracy sformułowana w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 listopada 1998r. w sprawie K 39/97, a według której tajna współpraca wykazuje pięć cech:

1/musi polegać na kontaktach z organami bezpieczeństwa państwa, przez co rozumie się przekazywanie informacji tym organom przez osobę współpracującą,

2/musi mieć charakter świadomy, co oznacza wymaganie aby osoba zdawała sobie sprawę, że nawiązała kontakt z przedstawicielami jednej ze służb, które wymienia art. 2 ust.1 ustawy;

3/współpraca ta musi być tajna, a więc osoba współpracująca musi zdawać sobie sprawę, że fakt nawiązania współpracy i jej przebieg ma pozostać tajemnicą, a w szczególności wobec tych osób i środowisk, których dotyczą przekazywane informacje,

4/musi wiązać się z operacyjnym zdobywaniem informacji przez służby wymienione w art.2 ustawy,

5/współpraca ta nie może ograniczyć się do samej deklaracji woli, lecz musi materializować się w świadomym podejmowaniu konkretnych działaniach w celu urzeczywistnienia podjętej współpracy, tym samym za niewystarczające uznać należy samo wyrażenie zgody w przedmiocie nawiązania i zakresu przyszłej współpracy; konieczne jest natomiast podjęcie konkretnych działań odpowiadające wyżej wskazanym kryteriom i składających się na rzeczywiste współdziałanie z organami bezpieczeństwa.

Mając na uwadze powyższe zdaniem Sądu, w świetle zebranego materiału dowodowego, brak było wystarczających podstaw do przyjęcia by Zygmunt Karel podjął rzeczywiście tajną współpracę z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa w rozumieniu nadanym mu przez Trybunał Konstytucyjny. W złożonym zaś stanowisku z dnia 22 kwietnia 2022 roku Prokurator nie wykazał, iż rzeczywiście można było mówić o współpracy, o jakiej mowa w treści art. 3a pkt 1 przywołanej ustawy, w znaczeniu nadanym mu przez przywołane orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego.

W ocenie Sądu, nie sposób było bowiem mówić na tle zebranego w sprawie materiału dowodowego spełnieniu tych wszystkich elementów, o których mowa powyżej, zwłaszcza nie mieliśmy do czynienia z jakimikolwiek zachowaniami lustrowanego, które związane byłyby ze świadomym podejmowaniem konkretnych działań w celu urzeczywistnienia podjętej współpracy,, Co więcej w tym przypadku nie było kategoriycznych dowodów nawet do przyjęcia tego, iż doszło po stronie lustrowanego do wyrażenia zgody w przedmiocie nawiązania i zakresu przyszłej współpracy, czy też, wbrew twierdzeniom Prokuratora iż doszło do podjęcia konkretnych działań odpowiadających wyżej wskazanym kryteriom i składających się na rzeczywiste współdziałanie z organami bezpieczeństwa.

W pierwszym rzędzie wskazać należy na wyjaśnienia samego lustrowanego, który to zapewniał, iż wprawdzie spotykał się z mężczyznami, którzy mogli być funkcjonariuszami służb bezpieczeństwa, to dodawał, iż pojawiali się oni w jego mieszkaniu, odwiedzając go dwa razy. Co istotne, Zygmunt Karel wskazywał przy tym, iż wprawdzie nie wskazywali kim są, lecz sugerował, iż domyślał się i wówczas kończył rozmowę. Rozmowy zaś miały charakter jedynie kurtuazyjny, ograniczający się do zdawkowej wymiany zdań.

Wbrew przy tym twierdzeniom Prokuratora i wskazywanym przez niego dowodowym brak było możliwości uznania, iż faktycznie złożył Zygmunt Karel nie tylko deklaracje woli współpracy, ale że taką współpracę i to świadomie oraz w oparciu o zasadę tajności podjął.

Podkreślić przy tym należy w pierwszym rzędzie, iż w zebranych materiale dowodowym brak było jakiegokolwiek dokumentu, który zostałby podpisany przez Zygmunta Karela, a świadczył o rzeczywistej współpracy, w tym dokumentu o zobowiązaniu do współpracy, czy deklaracji o współpracy z organami Służby Bezpieczeństwa.

Jak słusznie zauważył obrońca w załączonej obszernej dokumentacji związanej ze współpracą z TW „Batory” nie można było odnaleźć też jakiegokolwiek innego dokumentu pochodzącego od Zygmunta Karela, a świadczącego o jego współpracy, mającej w dodatku charakter tajny, związany z uzyskaniem pseudonimu Batory, i mającej na celu właśnie przekazywanie przez niego informacji funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa. Tymczasem podjęcie takiej współpracy wiązało się z reguły właśnie z podpisaniem zobowiązania o takiej współpracy, w którym TW przyjmował pseudonim. Z taką sytuacją nie mieliśmy tutaj do czynienia. Zygmunt Karel nie podpisał też żadnego dokumentu, raportu, pisemnej informacji, pokwitowania przyjęcia wynagrodzenia. Nie podpisał jednak, co ponownie należy podkreślić, przede wszystkim żadnego pisemnego zobowiązania o współpracy, czy nawet zobowiązania do zachowania w tajemnicy spotkań z funkcjonariuszami SB.

Na taką zaś procedurę wskazywał Kazimierz Goraj, który pytany o to na rozprawie podawał, iż powinno być odbierane od współpracowników zobowiązanie do współpracy, a jeżeli kandydat nie chciał podpisać, to odbierało się od niego zobowiązanie o zachowaniu w tajemnicy spotkań i rozmów. I takie zobowiązanie trafiało do teczki personalnej, co podkreślił ten sam świadek. Powinno zaś to znaleźć się, jak kontynuował, właśnie przy notatce o pozyskaniu. I taka zasada, jego zdaniem, w czwartym wydziale również obowiązywała. Tymczasem takich dokumentów w teczce personalnej w ogóle nie było. Nadto sam Kazimierz Goraj podał, iż jeżeli taka osoba nie chciała podpisać takich zobowiązań, to dalsze spotkania, to były spotkania towarzyskie, nawet jeżeli faktycznie chciała taka osoba współpracować. Wtedy również takie notatki funkcjonariusza powstawały. Wtedy jednak nie wchodziły, jak wskazał świadek, aspekty związane z „jakąś wielką konspiracją”. Zresztą, odmowa podpisania takich

zobowiązań w przypadku takich wyznań, jak Zygmunta Karela oznaczało dla świadka po prostu nie podejmowanie współpracy z uwagi na zagrożenie dekonspiracji.

Tym samym, już to poddawało wątpliwości tezy o faktycznej, świadomej, tajnej współpracy lustrowanego z SB.

Co więcej, preferowane było też pozyskiwanie, jak wskazał Kazimierz Goraj, informacji przez TW w drodze pisemnych informacji. Takich jednak dokumentów, co już powyżej wskazano, także w teczce pracy TW Batory nie było.

Powyższe należało odnieść również do preferowania przyjmowania pisemnych pokwitowań przyjmowania przez TW zadań do wykonania. Rzadko się przy tym zdarzało, jak stwierdził Kazimierz Goraj, iż takich podpisanych pokwitowań nie było.

Tymczasem, w pierwszej notatce ze spotkania z dnia 13 listopada 1979 roku sporządzonej przez Andrzeja Pilarczyka wskazano jedynie, iż podjął lustrowany dobrowolnie współpracę. Z treści tej notatki wycofał się zresztą, w zakresie właśnie woli takiej dobrowolnej współpracy, co symptomatyczne w swoich zeznaniach złożonych w postępowaniu sądowym, sam Andrzej Pilarczyk, co również jeszcze bardziej osłabiało tezę o rzeczywistej, świadomej i tajnej współpracy Zygmunta Karela ze Służbą Bezpieczeństwa.

Trudno było zatem było na tej podstawie w sposób kategoriyczny ustalić, czy rzeczywiście lustrowany, mający nawet kontakt z funkcjonariuszami SB, czemu nie zaprzeczał, w jakiegokolwiek rozmowie z mężczyznami, którzy w dodatku przychodzili do jego mieszkania, narażając przedsięwzięcie na dekonspirację, wyraził faktyczną wolę współpracy jako TW, czy nawet w luźnej formie, np. kontaktu operacyjnego bez podpisania zobowiązania, a następnie faktycznie takie informacje im przekazywał. W tym miejscu zwrócić przecież trzeba uwagę, iż w ówczesnych czasach wręcz tysiące ludzi miało w Polsce kontakt z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa, ale nie oznaczało to, iż wszyscy z nich z nimi współpracowali. W takim chociażby kontekście, to, co ujawnione zostało ostatecznie w teczce personalnej TW Batory, czy też teczce pracy TW Batory, to było zdecydowanie za mało, aby móc stwierdzić kategoriycznie, iż Zygmunt Karel faktycznie współpracował jako TW Batory ze Służbą Bezpieczeństwa, a zwłaszcza, iż robił to w sposób świadomy, wiedząc, jaki charakter mają rzekome liczne spotkania. W dużej części miały się one bowiem odbywać w jego mieszkaniu, w którym przecież mieszkał, jak wynikało z dokumentacji z rodziną, żoną, dziećmi.

Takiej oceny materiału dowodowego nie zmieniały również dokumenty, na jakie powoływał się prokurator IPN, a to wytyczne Dyrektora Departamentu IV MSW z dnia 15 czerwca 1973 roku, które Kazimierzowi Gorajowi również były znane, a z których wynikać miało, iż w stosunku do duchownych proces pozyskania i „prowadzenia” był elastyczny i nie wymagał pisemnych zobowiązań ani informacji przekazywanych w tej formie. W tym bowiem kontekście prokurator pomijał inne wytyczne, które w tej sprawie też nie znajdowały odbicia, w tym szczególną rolę wynagradzania, którego tutaj nie było co do zasady potwierdzanego pisemnym pokwitowaniem, a także wyrażające się w konieczności spełnienia szczególnych wymogów konspiracji poprzez konsekwentne ograniczanie kontaktów w miejscu zamieszkania TW i zapewniania tzw. lokali konspiracyjnych i kontaktowych właśnie w celu zapewnienia tajności i swobody w przekazywaniu informacji. Tymczasem rzekome spotkania z TW Batorym odbywały się w mieszkaniu TW i w publicznej kawiarni.

W kontekście zaś samego pozyskania wprawdzie Dyrektor Departamentu posługiwał się przywoływaną przez prokuratora elastycznością w zakresie wymogu przyjęcia od kandydata na TW pisemnego zobowiązania o podjęciu współpracy, to jednak podkreślał, iż zaleca się proces pozyskania właśnie w ten sposób zakończyć. Co więcej należy dążyć do tego w korzystnych warunkach, aby takie zobowiązanie uzyskać. W tym przypadku takich dążeń, starań ze strony Andrzeja Pilarczyk nie można było dostrzec, a w pierwszej notatce z pierwszego ujawnionego spotkania wynikało, iż został Zygmunt Karel pozyskany na zasadach dobrowolności, i to po tym, jak przez 5 lat, próbowano, jak wynika z dokumentów, bezskutecznie pozyskać lustrowanego, czy nawet nie podjęto prób rozmowy z nim. Skoro zatem tak było, rodziło się pytanie, dlaczego pomimo funkcjonujących, z przytoczonych zasad takiego pisemnego zobowiązania nie odebrano i co stało temu na przeszkodzie, skoro w dokumencie widniało, iż nie było żadnych problemów z podjęciem współpracy, a lustrowany był wręcz chętny.

Co więcej z tych samych wytycznych wynikało, iż za podstawowe kryterium pozwalające na stwierdzenie, że pozyskanie można było uznać za dokonane, przyjmowany był fakt, że pozyskiwany nie tylko przekazywał im przedstawiające wartość operacyjną informacje (ustnie lub pisemnie), ale również wykonywał zleczone mu zadania oraz miał świadomość, że kontakt jego z pracownikiem SB jest systematyczny i ma charakter służbowy (nieoficjalny).

Te dwa ostatnie elementy zaś, co również prokurator pomijał nie miały miejsca w świetle analizy teczek pracy TW Batory. Wystarczy bowiem prześledzić precyzyjnie kolejne notatki służbowe z rzekomych spotkań, aby uznać, iż nie sposób było mówić o jakimkolwiek wykonywaniu przez TW Batory, jakichkolwiek zadań, poleceń czy zamierzeń, co obrońca lustrowanego w swojej odpowiedzi na stanowisko pisemne prokuratora IPN (k. 730-737) w sposób niezwykle drobiazgowy i wnikliwy przedstawił, a z płynącymi z tej analizy konkluzjami Sąd w pełni się zgadzał, nie znajdując przy tym potrzeby ich ponownego przytaczania w tym miejscu.

Niewątpliwie jednak zgodzić się należało się z tezą, iż właściwie żadne rzekome zadania nakładane na TW Batorego nie tylko nie były wykonywane, co wynikało z kolejnych chronologicznie ułożonych notatek ze spotkań, ale stan ten zupełnie był poza orbitą zainteresowania Andrzeja Pilarczyka, co również pozwalało na określone wnioski. Częstotliwość z kolei spotkań, ich przebieg opisywany w kolejnych notatkach nie pozwalał też w żadnym razie na stwierdzenie, iż te kontakty miały charakter systematyczny i w jakikolwiek sposób ukierunkowane były na uzyskanie konkretnego celu operacyjnego. Nie wskazywały też dokumenty, w jaki właściwie sposób miał Andrzej Pilarczyk nawiązywać ewentualny kontakt z TW przy zachowaniu konspiracji.

Informacje zawarte zaś w poszczególnych notatkach, co wskazywane jest też w innych punktach rozważań, stwarzały z kolei wrażenie chaotycznych i nieuporządkowanych, ale także nieistotnych, ogólnodostępnych. Często też w korelacji czasowej zamiast właśnie istotnych informacji, na które powoływał się lustrowany i jego obrońca, a które miały mieć związek z faktycznymi zdarzeniami z tamtego okresu, zbieżnego z datą spotkań, pojawiały się właśnie informacje, jak się wydaje nieistotne z punktu widzenia SB, czy też informacje, które mogły być uzyskane w inny sposób właśnie poprzez kontakt z innymi urzędami. To budziło zaś, jak słusznie podnosił obrońca, poważne wątpliwości, czy poszczególne rozmowy rzeczywiście miały miejsce, nie mówiąc o samym charakterze spotkań. Równie dobrze zaś informacje te mogły pochodzić właśnie z innych urzędów, czy też ogólnodostępnych, jawnych, źródeł

Zauważyć należy przy tym, iż choć w aktach IPN znajdowały się dokumenty związane z rzekomymi spotkaniami z Zygmuntem Karem z udziałem przełożonych Andrzeja Pilarczyka, to na żadnym takim dokumencie nie widniał podpis takiej osoby. Dotyczy to spotkania mającego miejsce w dniu 13 listopada 1979 roku opisanym jako mającego miejsce w mieszkaniu TW oraz z dnia 5 maja 1981 roku, również mającym się odbyć w mieszkaniu TW. W pierwszym z nich miał uczestniczyć obok Andrzeja Pilarczyka por. P. Bartosz, a w drugim kpt. J. Cichoń. Żaden jednak nie sporządził notatki z tego spotkania ani też nie podpisał się po notatkę sporządzoną przez Andrzeja Pilarczyka. Trudno było zatem w takim wypadku uznać, iż rzeczywiście do tego typu spotkań rzeczywiście doszło, a przełożeni A. Pilarczyka kontrolowali go w zakresie podejmowanych działań, mających na celu pozyskanie do współpracy tajnego współpracownika, czy też potwierdzali, że spotkania te były związane z podjęciem takiej współpracy.

Z drugiej strony analiza dokumentów przedstawionych w toku postępowania i zaliczonych w poczet materiału dowodowego, jak i samo prowadzenie teczek personalnej i teczek pracy TW Batory, na marginesie wskazać należy skąpej jeżeli chodzi o istotne informacje, co już wskazywano, nie mogły również świadczyć o tym, iż Karel Zygmunt rzeczywiście tym świadomym, tajnym współpracownikiem był, nawet jeżeli rzeczywiście funkcjonariusze SB byli jego osobą zainteresowani i prowadzili z nim nawet rozmowy.

W ocenie Sądu niewątpliwym było jedynie to, że z uwagi na to że Zygmunt Karel był pastorem zborów Kościoła Chrześcijan Baptystów w Polsce, studiował w Szwajcarii, posiadał, choć jak wskazywali samo świadkowie nie specjalnie duży z uwagi na rodzaj wyznania, potencjał wywiadowczy przez co pozostawał w zainteresowaniu Służb Bezpieczeństwa, niemniej jednak powyższa okoliczność sama w sobie nie pozwalała jeszcze na przypisanie lustrowanemu wskazywanych we wniosku o wszczęcie postępowania lustracyjnego działań.

Nie można było przy tym w tej sprawie rzeczywiście wykluczyć manipulacji dokumentami przez głównie Andrzeja Pilarczyka w taki sposób, aby nadać tej opisaney w teczkach współpracy charakter współpracy rzeczywistej i ze strony Zygmunta Karela dobrowolnej i świadomej. Nie tylko bowiem ostatecznie Andrzej Pilarczyk o takim stanie rzeczy opowiedział de facto przyznając się do tego, i zmieniając swoje relacje procesowe, ale również chociażby świadek Kazimierz Goraj, który na rozprawie w dniu 30 października 2023 roku zeznał, iż były takie sytuacje, że tworzone fikcyjnych współpracowników, czy fikcyjne pozyskania, czym zaprzeczał relacjom chociażby Teodora Sołtysiaka. I chociaż nie kojarzył świadek, aby taka sytuacja miała miejsce w wydziale czwartym, to jednak ta deklaracja rzucała również światło na możliwe praktyki funkcjonariuszy SB, czy też na działania samego Andrzeja Pilarczyka.

Znamienne było to, iż chociaż zeznania Andrzeja Pilarczyka były chaotyczne, chwiejne, zwłaszcza, gdy tłumaczył zmianę swojego stanowiska, to jednak ta jego ostateczna deklaracja również rzucała cień na tezę, iż lustrowany był faktycznie tajnym współpracownikiem. Pozostawały bowiem same notatki urzędowe, stanowiące streszczenie rozmów, prowadzonych w dodatku bądź to prywatnym mieszkaniu lustrowanego, bądź to w miejscu publicznym, kawiarni, w dodatku, której istnienie lustrowany również kwestionował. W tym kontekście również należało stwierdzić, iż to zdecydowanie za mało, aby móc kategorycznie stwierdzić, iż rzeczywiście lustrowany podjął współpracę, o jakiej mowa w treści art. 3a cytowanej już wcześniej ustawy.

Tymczasem nie można było wykluczyć, iż funkcjonariusze SB też chcieli się wykazywać przed przełożonymi, czy też nakładano na nich, co potwierdził Kazimierz Goraj, obowiązek posiadania określonej ilości tajnych współpracowników. W tym też zresztą kontekście, ten sam świadek wskazywał, iż właśnie z tego mogło wynikać tworzenie fikcyjnych współpracowników. Kazimierz Goraj kontynuował przy tym: „...były zalecenia i polecenia i naciski i pozyskanie to mogło się zdarzyć”. Takiej zaś możliwości w przypadku właśnie lustrowanego nie można było wykluczyć, również w świetle nie tylko zeznań Andrzeja Pilarczyka, ale także pomimo dalszych zeznań tego świadka, który podawał, iż w wydziale czwartym takiej sytuacji tworzenia fikcyjnych współpracowników sobie nie przypomina. Nie oznaczało bowiem, iż takich sytuacji w ogóle nie było.

Słusznie przy tym powoływano orzecznictwo SN, z którego wynikało właśnie, iż nie można w tego typu sprawach wykluczać właśnie takich nierzetelnych praktyk organów SB.

Z drugiej strony w toku swojego przesłuchania świadek Kazimierz Goraj zaznaczył, iż nie dostrzegł również w teście personalnej TW Batory, co znajdowało rzeczywiście odzwierciedlenie w jej zawartości, raportu o zezwolenie na pozyskanie tej konkretnej osoby jako tajnego współpracownika. Nie było zaś możliwości, jego zdaniem, aby taki raport nie znalazł się w takiej teście. To z kolei mogło właśnie świadczyć o fikcyjności pozyskania. Co więcej Kazimierz Goraj nie ujawnił również w teście kwestionariusza z opracowania.

Nie można było wreszcie pomijać tego, iż świadek Kazimierz Goraj nie kojarzył takiego TW jak Batory. Potwierdził jednak, iż na niektórych dokumentach nanosił swoje adnotacje, i składał podpisy. Zastrzegając jednak, iż zapoznawała się z przedkładanymi pojedynczymi dokumentami, a nie z całą teczką dot. konkretnego współpracownika.

Zdaniem Sądu po raz kolejny zresztą podkreślić należy, iż brak było podstaw do przyjęcia by spotkania Zygmunta Karela z funkcjonariuszami, w kontekście tego, że odbywały się w miejscu jego zamieszkania mogły być uznane jako mające charakter tajny i operacyjny, czy też, aby w związku z tym Zygmunt Karel miał świadomość, jakkolwiek o tym, że te rzekomo liczne, spotkania właśnie taki charakter mają, i że musi je utrzymać w tajemnicy, również przed swoją małżonką, czy innymi członkami rodziny.

W tym miejscu ponownie należało zwrócić uwagę na zeznania Kazimierza Goraj, który wskazał, iż w zasadzie pracownik wydziału czwartego powinien był nawiązać kontakt z TW w lokalu kontaktowym bądź w mieszkaniu kontaktowym. Co jednak istotniejsze, jego zdaniem spotkanie w mieszkaniu TW nie gwarantowało tajności, tym bardziej, gdy taki współpracownik nie mieszkał, tak jak Zygmunt Karel sam, lecz z rodziną. Podobnie należało ocenić, zdaniem świadka, spotkania w kawiarniach, chyba że sprawiły one wrażenie koleżeństwa.

Zdaniem Sądu, również sama treść poszczególnych notatek sporządzonych przez Andrzeja Pilarczyka, a mających dokumentować rzekome jego tajne spotkania z Zygmuntem Karelem i przekazywane podczas nich informacje, nie były z całą pewnością wystarczające do ustalenia, że lustrowany świadomie i tajnie współpracował ze Służbą Bezpieczeństwa. Nadal bowiem w świetle tych skąpych i

raczej jawnych, szeroko dostępnych informacji nie można było mówić, iż faktycznie zawiązana została współpraca o charakterze świadomym i tajnym, z którą wiązało się przekazywanie informacji tym organom przez osobę współpracującą, a nie został on jedynie zarejestrowany jako TW Batory bez swojej wiedzy.

W tym kontekście znowu można było przywołać relacje procesowe świadka Kazimierza Goraja, który po wnikliwym zapoznaniu się na rozprawie, właściwie z całą dokumentacją zawartą w teczce pracy TW Batory wskazał, iż jak dobrze przeczytał to cel pozyskania był zupełnie inny niż materiały w teczce pracy. Kazimierz Goraj kontynuował następnie swoje zeznania wskazując m.in.: „...w teczce pracy widnieje informacja, że spotkał się z kimś w Republice Federalnej Niemiec, a w reszcie, to są ogólne, gazetowe informacje”. Świadek zastrzegł też wprawdzie, iż nie czytał tych dokumentów aż tak dokładnie i ich nie analizował, zaraz jednak dodał, iż przeczytał zadaniowanie, a w okazanych mu dokumentach nie było nic do czego TW Batory był pozyskany. Tymczasem Kazimierz Goraj był doświadczonym, już wówczas funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa.

Jak wynikało zaś z wyjaśnień samego lustrowanego notatki nie zawierają prawdziwych informacji, nadto nigdy nie wyraził zgody na współpracę z SB, nigdy taka propozycja ze strony funkcjonariuszy nie padła. Inne zaś informacje były właśnie ogólnodostępne. Co istotne jednak, lustrowany wskazał, iż również takich nieistotnych informacji nie przekazywał.

Zauważyć wreszcie należy, iż nie można w świetle zgromadzonego materiału dowodowego w sprawie przyjąć, aby w przypadku lustrowanego miała miejsce współpraca z SB, która polegałaby na operacyjnym zdobywaniu informacji. Wprawdzie w zgromadzonych dokumentach znajdują się zapisy mogące sugerować, że lustrowany nie tylko pozostawał w kręgu zainteresowania SB, ale także miał kontakty bezpośrednie i spotykał przedstawicieli tej służby, to brak dowodów, które dokumentowałyby przebieg i rezultaty tych kontaktów.

Nadto, wobec kategoriycznych w tym zakresie wyjaśnień lustrowanego, który zaprzeczył jakimkolwiek świadomym kontaktom z organami bezpieczeństwa państwa PRL, w tym Służbom Bezpieczeństwa, przy braku jakichkolwiek dowodów przeciwnych nie można przyjąć, iż doszło do materializacji współpracy pomiędzy lustrowanym a funkcjonariuszami SB. Nie tylko bowiem nie odnaleziono pochodzących od niego informacji w formie ewentualnych własnoręcznych doniesień czy też chociażby notatek, raportów funkcjonariuszy SB dokumentujących kontakty z nim, ale także nie udało się uzyskać relacji osobowych źródeł dowodowych, które wskazywałyby na przekazywanie danych i informacji wymienionej służbie i konkretyzowały, potwierdzały ewentualną współpracę. Wycofał się z tego nawet rzekomy prowadzący Andrzej Pilarczyk. Nie było zaś dowodów na to, aby chciał w jakikolwiek sposób chronić Zygmunta Karela kosztem odpowiedzialności karnej. W tym stanie rzeczy wskazać należy iż brak nie budzących wątpliwości dowodów wskazujących na materializację współpracy dekompletuje jej znamiona i nie pozwala na uznanie lustrowanego za tajnego i świadomego współpracownika organów bezpieczeństwa państwa.

Sam zaś brak zbieżności w relacjach TW [REDAKTOWANE] z rzekomymi relacjami TW Batory nie mogły świadczyć w żaden sposób o tym, iż faktycznie Zygmunt Karel musiał współpracować z SB.

Reasumując, ustalone w sprawie okoliczności nie pozwoliły na uznanie, że Zygmunt Karel był świadomym i tajnym współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwa PRL. Brak też jakichkolwiek danych i dowodów (pośrednich i bezpośrednich) pozwalającym na uznanie, że lustrowany pełnił służbę, bądź był pracownikiem tychże organów. Tym bardziej, iż z innych materiałów, przytaczanych przez obrońcę, a znajdujących się w aktach sprawy wynikało, iż zdaniem Zygmunta Karela krytyczni podchodził do jakichkolwiek kontaktów z SB i wręcz mówił o nieudanych próbach właśnie jego werbowania (k. 439).

Tym samym brak było również podstaw do badania zachowania lustrowanego składającego oświadczenie lustracyjne, w kontekście ewentualnego błędu

Podkreślić należy, iż w postępowaniu lustracyjnym, podobnie jak w postępowaniu karnym, jedynym źródłem poznania procesowego są dowody i w żadnej sytuacji nie mogą one zostać zastąpione domniemaniami, hipotezami, przypuszczeniami, niezweryfikowanymi faktami lub wersjami. Ma to miejsce wtedy, gdy wskutek upływu czasu albo zniszczenia części dokumentów, odtworzenie w sposób całkowicie pewnych zdarzeń rzeczywistych, napotyka na trudności lub staje się niemożliwe. Przede

wszystkim osobę lustrowaną chroni odpowiednio stosowane domniemanie niewinności. Może ono zostać obalone tylko wtedy, gdy fakty potwierdzające złożenie nieprawdziwego oświadczenia lustracyjnego zostaną udowodnione. Natomiast jeżeli osiągnięcie takiego stanu jest niemożliwe, rozstrzygającego znaczenia nabiera normatywny nakaz wynikający z zasady in dubio pro reo zawartej w art. 5 § 2 k.p.k., zobowiązujący do rozstrzygnięcia niedających się usunąć wątpliwości na korzyść osoby lustrowanej. ( Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 6 maja 2011 r. II AKa 133/11)

Mając na uwadze powyższe Sąd rozstrzygnął nie dające się usunąć wątpliwości na korzyść lustrowanego zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 5 § 2 k.p.k.

<input type="checkbox"/> 3.2. Podstawa prawna skazania albo warunkowego umorzenia postępowania niezgodna z zarzutem		
---	--	--

*Zwięźle o powodach przyjętej kwalifikacji prawnej*

--	--	--

<input type="checkbox"/> 3.3. Warunkowe umorzenie postępowania		
--	--	--

*Zwięźle wyjaśnienie podstawy prawnej oraz zwięźle o powodach warunkowego umorzenia postępowania*

--	--	--

<input type="checkbox"/> 3.4. Umorzenie postępowania		
--	--	--

*Zwięźle wyjaśnienie podstawy prawnej oraz zwięźle o powodach umorzenia postępowania*

--	--	--

<input type="checkbox"/> 3.5. Uniewinnienie		
---	--	--

*Zwięźle wyjaśnienie podstawy prawnej oraz zwięźle o powodach uniewinnienia*

--	--	--



**KARY, ŚRODKI KARNE, PRZEPADEK, ŚRODKI KOMPENSACYJNE I ŚRODKI ZWIĄZANE Z PODDANIEM SPRAWCY PRÓBIE**

<i>Oskarżony</i>	<i>Punkt rozstrzygnięcia z wyroku</i>	<i>Punkt z wyroku odnoszący się do przypisanego czynu</i>	<i>Przytoczyć okoliczności</i>

**INNE ROZSTRZYGNIĘCIA ZAWARTE W WYROKU**

<i>Oskarżony</i>	<i>Punkt rozstrzygnięcia z wyroku</i>	<i>Punkt z wyroku odnoszący się do przypisanego czynu</i>	<i>Przytoczyć okoliczności</i>

**INNE ZAGADNIENIA**

*W tym miejscu sąd może odnieść się do innych kwestii mających znaczenie dla rozstrzygnięcia, a niewyjaśnionych w innych częściach uzasadnienia, w tym do wyjaśnienia, dlaczego nie zastosował określonej instytucji prawa karnego, zwłaszcza w przypadku wnioskowania orzeczenia takiej instytucji przez stronę*

**7. KOSZTY PROCESU**

<i>Punkt rozstrzygnięcia z wyroku</i>	<i>Przytoczyć okoliczności</i>
II	na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 19 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organu państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów Sąd kosztami postępowania w całości obciążył Skarb Państwa

**PODPIS**

sędzia Marcin Myczkowski

sędzia Paweł Pomianowski

sędzia Łukasz Franckiewicz